



# CZĘSTOCHOWIANIN

## TYGODNIK

### Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

**Prenumerata:** Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnikiem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie zł. 2.20 z przesyłką zł. 860.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**  
Częstochowa, ulica Koszciuszki Nr. 62.  
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

**Redaktor przyjmuje** w poniedziałki od 3-4.  
w piątki od 6-8.  
**Administracja** czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-ej do 20

**Cena numeru 10 gr.**

# „Młoty w dłoń kujmy broń!”

Kiedy idące przed wojną do walki kadry rewolucyjne śpiewały tę pieśń bojową, słowa pieśni stawały się czynem i młoty wykulały broń, a broń wymierzano przeciwko caratowi.

Dziś te słowa pieśni oznaczają już coś innego... Niema dzisiaj w Polsce walki orężnej, walki bezpośredniej, więc w te same słowa kładziemy treść inną, mniej dosłowną ale równie ważną.

„Młoty w dłoń, kujmy broń” oznacza dzisiaj wykonywanie w masach pracujących świadomości klasowej. „Młotem” — to polityczna i ekonomiczna walka proletariatu, bronią — to jego twórcą — w Socjalizm świadomość klasowa.

I jeśli przed wojną usiłował carat walczyć z ręką przez szubienicę i knut, przez Sybir i katorgę, to dzisiaj klasy posiadające starają się tę broń proletariatu — jaką jest jego świadomość

klasowa — wytrącić przez kłamstwo sprzedanej prasy, przez rozbijanie walczących szeregów, przez przekupstwo, podstęp i szantaż.

To też wbrew prasie sprzedanej, wbrew rozbijaczom ruchu, wbrew przekupstwu, podstępowi i szantażom ani na jedną chwilę nie należy odstępować od wyłączonej pracy nad wykucaniem świadomości klasowej.

Prasie sprzedanej i kłamliwej przeciwstawić musimy prasę, ziarno prawdy wśród mas sięlącą, rozbijaczom ruchu — zwartość szeregów robotniczych, przekupstwu — ukończenie socjalistycznych ideałów, podstępowi — ostrożność i zrównoważenie wywołującej polityki, szantażowi — siłę moralną charakterów.

Nie jest to praca łatwa... A zwłaszcza u nas, w Polsce wszystkie sprzyły siły, aby ten taran bojowy robotniczych mas — świadomości klasowej, zaćmić i zamazać, zatonić w

na cząstki rozbić i obok poszarpanego w bojach czerwonego sztandaru P. P. S. zatknąć inne godła, by masę robotniczą zdezorientować, by nie wiedziały komu wierzyć. Wiąc zdradą i pieniędzem rozbija się jednolitą świadomość socjalistyczno-klasową, a przekonania mas — świadomie, z premedytacją — dzieli się i ćwiartuje między obszarnczą utrzymankę, „sanacyjnie” zdeprawowaną — „czwartą brygadę”, która z kolei coś niecoś ustępuje pokracznemu bękartowi pod postacią N. P. R., a czego z oderwanej od socjalistycznego ruchu reszty dla siebie zagarnąć się nie da, to w drodze wybierania „mniejszego zła” oddaje się Chadoeci lub komunistom.

Nad umęczonym ciałem klasy pracującej zawisł potworny nóż operacyjny „sanacyjnego” chirurga, wycinającego z mózgu mas jeden po drugim płatki ich świadomości klasowej, dając

je na pożarcie psom złośliwym, zażarcie, bez opamiętania szarpiącym porannie ciało proletariatu.

Przed P.P.S. i przed całą klasą robotniczą staje olbrzymie zadanie zdystryktowania zbrodniczego chirurga, zerwania zeń oszukańczego białego fartucha, by ukazać masom pracującym jego prawdziwy strój, czarny strój polspolitego kata.

Trzeba nam ratować zagrożoną świadomość klasową mas!

Świadomość klasową, która burzy kapitalizm, świadomość klasową, która niesie zwyciężenie:

I trzeba to zrobić wbrew złotemu nabitej burżuazji, wbrew krwią utuczonego obszarncztwu, wbrew całej reakcji społecznej.

Więc młoty w dłoń, kujmy broń, kujmy klasową świadomość mas!

**G. Z.**

# Walka z Samorządem - szkodliwa dla Państwa.

Rozwój demokracji oznacza w praktyce współdziałanie coraz szerszych mas w „rządzeniu” państwem. Odbywa się to w formie wyborów powszechnych, które decydują o składzie władz państwowych: ustawodawczej (parlamentu) a przez nią — w systemie demokracji parlamentarnej — i wykonawczej (rządu). Demokracja wyjątkowo tylko kategoriom „upośledzonym” (np. moralnie) obywateli odmawia prawa współrządzenia a tem samem i współodpowiedzialności. W tem tkwi bezsporna wartość cywilizacyjna demokracji, że, nadając ogółowi obywateli uprawnienie rządzenia państwem, wyrabia w każdym obywatelu poczucie odpowiedzialności za losy państwa.

Demokracja, jak się ktoś wyraził, dąży do coraz ściślejzego zespolenia jednostki z państwem. Społeczeństwo oprócz aktu wyboru naczelnych władz państwowych spełnia swe funkcje „zwierzchnicze” — formalnie zresztą podlegając wybranej przez siebie władzy państwowej — przez samorząd terytorjalny (gmin miejskich i wiejskich) na samorząd instytucyj ubezpieczeniowych.

Trzeba było długich wieków walk, ażeby na miejsce dawnej absolutystycznej (jednostkowej) władzy króla, stojącej ponad prawem, przyszły rządy społeczeństwa, rządy demokracji, ażeby wraz z nią utrwaliła się zasada samorządu.

Po odzyskaniu Niepodległości, Pol-

ska oprócz samorządu terytorjalnego wprowadziła i samorząd ubezpieczeniowy, pod którego podwaliny położył pierwszy rząd ludowy polski. I otóż obecne rządy „sanacyjne” po chwilo-wem „unieruchomieniu” Sejmu wzięły się do radykalnego „zniszczenia” samorządów miast i instytucyj ubezpieczeniowych, a zwłaszcza — Kas Chorych. Jesteśmy świadkami akcji zwanej popularnie „prystorjum” od nazwiska Min. Pracy i Opieki Społecznej p. Aleksandra Prystora, polegającej na rozwiązywaniu władz samorządowych Kas Chorych. „Sanacja” uprawia to w imię „zgnębienia” P.P.S., choć w gruncie rzeczy jest to walka reakcji „pomajowej” z demokracją wogóle.

Padają więc jeden po drugim zarządy Kas Chorych, rosną jak grzyby po deszczu pp. komisarze, najświeższy nowotwór rządowy „sanacji”.

Otóż trzeba przedewszystkiem zrozumieć jedno: P.P.S. się w ten sposób „nie niszczy”, bo na to, by „zlikwidować” P.P.S., trzeba by wrpód zabrać się do „likwidacji” tych procesów socjalno-politycznych, które gwarantują istnienie i rozwój P.P.S., a na to nawet pp. „sanatorzy” są chyba bezsilni. A państwu wyrządza się tą akcją nie: powetowaną krzywdę, świadcząca tylko albo o ogromnej lekkomyślności i braku poczucia odpowiedzialności u działaczy „sanacyjnych”, albo raczej o zaciętrzewieniu politycznym, wobec

którego nie bierze się już w rachubę żywotnego interesu państwa. **Odbierając ubezpieczonym masom prawo do zarządzania własnymi, robotniczymi instytucjami, odbierając masom prawo decydowania względnie współdecydowania o losach miast — wytwarza się w obywatelach uczucie bierności, niechęć do państwa, apatji lub też uczucie buntu, niezadowolenia, goryczy. Jedno i drugie jest bezwzględnie szkodliwe ze stanowiska normalnego, pokojowego rozwoju państwa.**

Obywatel współczesny tylko w warunkach możliwie największej wolności — którą właśnie urzeczywistnia najszerzej pojęta idea samorządu — współpracuje dla dobra państwa, jako całości. Otóż „akcja” p. Prystora oddala go od państwa, nie pozwalając twórczej jego energii rozwinąć się w pożądanym dla państwa kierunku. Czyż trzeba przypominać, że za takie „odsunięcie” mas od państwa — bo takie a nie inne są skutki dzisiejszej „ofensywy antysamorządowej” — Polska drogo już raz zapłaciła, bo... utratą Niepodległości. Czyż to nie egoizm warstwowy szlacheckiej w Polsce przedrzbiorowej sprawił, że masy włościańskie obojętniały na ogół na losy kraju, co znalazło w końcu swój tragiczny wyraz w powstaniach 1831 i 63 r.

Był państwa opiera się na warstwach pracujących, na robotnikach,

włościanach i pracownikach umysłowych i dlatego kto występuje przeciwko tym warstwom, kto walczy z procesem uobywatelniania tych warstw, a tem samem rozwiązywania ich z państwem, ten prowadzi robotę przeciwko państwu, choćby nie wiem jak głośno krzyczał o swoim patriotyzmie. **B. Z.**

## Konfiskata listu tow. sen. Bolesława Limanowskiego.

Tow. sen. Bolesław Limanowski, senior ruchu socjalistycznego w Polsce, starzec stojący nad grobem, powstaniec z roku 1863 r. wystosował ostatnio do Prezydenta Rzeczypospolitej list w sprawie dzisiejszych stosunków w Polsce.

List ten był drukowany w „Robotniku”, z dnia 6 sierpnia i uległ konfiskacie.

To już jest skandal! Konfiskuje się listy największych i najlepszych obywateli Państwa Polskiego.

## Jeszcze jeden kwiatek z działalności p. min. Prystora.

Przed kilkoma dniami rząd rozwiązał autonomiczne władze ogólnopolskiego Związku Kas Chorych i na miejsce Zarządu mianował komisarza p. Chodźkę.

# Rząd, Kapitaliści, a Klasa robotnicza.

Po zakończeniu ostatniej sesji sejmowej i po ogłoszeniu w piśmie artykulu „Dno oka”, który Sejm a zwłaszcza jego lewicę robotniczo-chłopską, obrzucił wszystkimi możliwymi obelgami i błotem — poprzedni gabinet p. Barla ustąpił, a przyszedł do władzy gabinet p. Switalskiego.

Ten nowy gabinet otrzymał nazwę „Rządu pułkowników”, składa się z ludzi, cieszących się specjalnym zaufaniem marszałka Piłsudskiego i uchodzi za rząd specjalnie „silnej ręki”, który ma w Polsce „robić porządek” ściśle według komendy samego p. marszałka.

Otóż warto paru tylko faktami oświetlić, jak to ma wyglądać ten nowy „porządek” i wobec kogo ten nowy rząd zdradza rękę „silną” a wobec kogo „delikatną”. Weźmiemy więc po kolei trzy dziedziny: finansową, gospodarczą i społeczną.

A więc w dziedzinie finansowej: nowy minister skarbu — p. pułkownik Matuszewski zaraz po objęciu urzędowania wydał dwa zarządzenia, radośnie przyjęte przez kapitalistów.

Pierwsze z nich znosi wykonania dotychczas przez władze skarbowe kontrole prywatnych kont w bankach, na których kapitaliści lokowali swoje kapitały. Jak wiadomo większość kapitalistów to notoryczni defraudanci podatkowi, którzy uchylają się od płacenia podatków, gdzie tylko mogą. Otóż, ażeby im te szwindle unemożliwić, wyszło przed 2 lata zarządzenie, na mocy którego władze skarbowe mogły kontrolować konta kapitalistów w bankach, by przekonać się, czy kapitaliści opłacają rzetelnie swe podatki, czy czego przed Skarbem nie ukrywają.

I tę kontrolę p. Matuszewski znosił, co kapitaliści powitali z wielkim uznaniem.

Drugie zarządzenie idzie również na rękę kapitalistom. Mianowicie do wszystkich podatków bezpośrednich i pośrednich istnieje 10 proc. dodatek dla powiększenia dochodów Skarbu. Ten dodatek musi płacić nawet największy biedak od wszystkich podatków pośrednich (spożywczych), płaconych od artykułów codziennej potrzeby (cukier itd.)

Otóż p. pułkownik, a zarazem minister Skarbu Matuszewski, wydał zarządzenie, znoszące ten 10 procentowy podatek ale nie od podatków płaconych od biedaków, a tylko przez ka-

pitalistów, bo od podatków, od leżących kapitałów i rent (czyli procentów pobieranych przez kapitalistów od swych pieniędzy). A więc tylko bogacie siedzący na pieniądzach zasłużyli sobie na niższą podatkową, a robotnicy muszą płacić w skali wyższej i to nawet, jak przy podatku od płac, sprzeczej z ustawą Ubytek, jaki z powodu powyższych ulg dla kapitalistów ponosi Skarb, rząd odbija sobie przez nowy podatek pośredni mianowicie przez znaczne podrożenie tytoniu nawet najlichszego używanego z musu przez największych nawet biedaków!

W dziedzinie gospodarczej Rząd: a) zezwolił na zawiązanie t. zw. „Syndykatu eksportów świń i bydła”, który to syndykat nyzskawszy w ten sposób monopol w handlu, ceny mięsa wszelkiego rodzaju, ceny tłuszczów i wędlin podwyższył zaraz w handlu detalicznym przeciętnie o 20 procent.

Podwyżka ta jest czysto spekulacyjną, na wskroś oszukańczą, bo ani bydło ani świnię u producentów nie podro-

żyły tak, że protegowani spekulanci robią na ludności lichwiarski interes...

W dziedzinie ustawodawstwa socjalnego Rząd pułkowników:

a) wycofał z Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, od inwalidztwa, wdów i sierot;

b) nowy minister Pracy p. pułkownik Prystor niedawno temu rozpedził przez policję Okręgowy warszawski, ludziez państwowy Zjazd Kas Chorych (jakkolwiek zjazdy takie przewidziane są statutowo z mocy ustawy!), dalej porozwazywał szereg zarządów Kas Chorych i powprowadzał Komisarzy (m. in. b. oficerów) z pensjami nawet po parę tysięcy zł. miesięcznie.

c) z dniem 1 bm. zniósł nadzwyczajne, doraźne zapomogi dla bezrobotnych.

Tych parę faktów zapewne wystarczy do wyrobienia sobie sądu o tem, co w Polsce się dzieje, ale bebośowsy rozbijając będą nadal twierdzić z całą bezczelnością, że „rządy pomajowe” są bardzo „ojcowskie i życzliwe” dla klasy pracującej...

## W 15-tą rocznicę śmierci Jaurésa (Zoresa.)

(3. IX. 1859 — 31. VII. 1914).

W dniu 31 lipca 1914 roku, w przeddzień wybuchu wojny światowej, wystrzałem z rewolweru zamordowany został w Paryżu jeden z największych mówców, wielki trybun, znakomity polityk, wybitny wódz francuskiego ruchu socjalistycznego oraz założyciel i redaktor gazety „Humanite” („Ludzkość”, Jan Jaurés (Zores). Morderstwa dokonał młody człowiek, fanatyk z obozu reakcji burżuazycznej, niejaki Villain, który dość wiele naczytał się w prasie gazdzinowej stąłych i ciągłych oszczerstw pod adresem Jaurésa.

Wyniosłszy z domu rodzinnego przekonania demokratyczne i republi-

kańskie, Jaurés pogłębiał je nauką, aż doszedł do socjalizmu i stał się jednym z najgorliwszych i najbardziej wpływowym propagatorów. A socjalista stał się pisze, dlatego, że „panowanie jednej klasy jest zamachem na ideę ludzkości...”

Socjalizm, który obali panowanie jednej klasy nad drugą, który obali wszelką klasowość, jest odbudowaniem zasady ludzkości. Być socjalistą jest dla wszystkich obowiązkiem, wynikającym z zasady sprawiedliwości.”

Starał się on znaleźć dla republiki szersze widnokręgi socjalne, pragnął republikę zbliżyć do ludu, zorganizow-

**Zadowolenie Pań to piękna i czysta cera!**  
Krem i Mydło „Lactolin” radykalnie usuwa pięgi, plamy „ ” „ ” i wszelkie defekty cery. „ ” „ ”  
**Krem „Lactolin”** Nagrodzony został złotym medalem w Paryżu. — Żądać wszędzie!

**HOMEOPATA-LEKARZ**  
**Dr. med. J. J. Herwich**  
przeprowadził się  
z ul. Kordeckiego 9  
na ul. Kościuszki Nr. 23  
Naturalne leczenie zastarzałych cierpień.

wał lud za pomocą republiki i w końcu państwo republikańskie przekroczyć warsztat gospodarki socjalistycznej. To też Jaurés powiedział jasno: „Kiedy republikanie, gdy przemysli do końca ideę republiki, musi zostać socjalistą”.

Jaurés, jako wielkiego trybuna jako potężnego uwodziciela tłumów nie łatwo jest odtworzyć. Był mówcą największym może, jakiego wydała ludzkość. Paweł Lafargue, ideowy przeciwnik Jaurésa, powiedział: „Jakiemu byłoby to szczęściem, gdyby ten diabeł w postaci człowieka był po naszej stronie.”

I dziś, w piętnastą rocznicę zgonu Jaurésa, możemy stwierdzić, że był on symbolem i genjuszem męcznej i walczącej ludzkości, symbolem najsłabszej i najchłodniejszej ofiarności dla podniesienia wszystkich ludzi do pełni praw ludzkich.

Na podstawie uchwały parlamentu francuskiego z lipca 1924 r. zwołki Jana Jaurésa złożone zostały w podziemiach Panteonu, obok Renana i Zoli.

### Kontrola nad działalnością Banku wschodnio-chińskiego

Władze chińskie w Charbinie wprowadziły kontrolę nad działalnością banku wschodnio-chińskiego, powołując w tym celu szereg agentów policji, którzy otrzymali prawo arestowania urzędników i klientów banku. Jednocześnie władze chińskie zażądały aby Bank Wschodnio-Chiński wręczył kontrolerom klucze od kasy, oraz od najważniejszych składów. Funkcjonariusze ci popierają swe zlecenia groźbami.

### Składajcie ofiary na Dom Ludowy.

### MAŁY FELJETON.

#### Jesienią.. jesienią..

Cudno, majątek piękny i urodzajny, pogrążony był właśnie w blaskach znojnego, upalnego sierpniowego słońca...  
Po ścierniskach i ogorach pasły się liczne stada mlecznych krów; na łąkach hasały stadniny dobrze utrzymanyh rumaków; żrebce potężnym rżeniem nawoływały swoje bogdanki — klacze; w okólnikach rzycały cielęta; pozarywane do poływy w ziemi, szukając ochłody, spasioone wieprze i świni monotonnie chrząkały, a stada owiec, dążąc na wyznaczone pastwiska, podnosiły po drogach tumany kurzu...  
Na podwórzu folwarcznem uwijały się za robakami piękne kokosze, pośród których wyniosłe kroczyły haremowy ich władca — kogut; indyki z kąta w kąt wędzły swój mocno przesadzony mająstaj, a kaczki i gęsi, nurkując od czasu do czasu, pływały po pięknym i wielkim cudnieńskim stawie, pokrytym rżesą i kaczeciami — po brzegach obrosłych bujną trzciną. Pies Burak, ciężko dysząc z wywalonym z pyska jezorem, leżał przed swoją budą...  
Zdaleka dochodziły śpiewy i nawoływania dziewcząt i parobków kończących udane śniwa...  
W trawie świerkały koniki polne... I wogóle wszystko tak było, jak w porządnym majątku być powinno — dobrze, cicho i... spokojnie, bowiem nad Cudnem czuwało oko samego „jadministratora”, co utrzymywał po-

rzędek twardą swoją ekonomską dłońią, dufną w nahaj za cholewą...  
„Sam pan”, że to o gospodarce zielonego nie miał pojęcia, bawił się w zwiędzanie podległych sobie włości, jeździł od folwarku do folwarku, jednąjąc sobie parobczyńskie żony, wycalając z umorusane dzieciaki wiejskie, głaszcząc „tu i tam” dorodne dziewczęce, przepijając z tym i z owym na zgodę...  
Witały cudnieńskiego pana niepracujące dziady i baby wiejskie, składając mu w darze chleb i sól, budując arki i łuki tryumfalne, wysławiając ostatnie szlagiery...  
Rosło tedy cudnieńskiemu panu serce na widok „powszechnej w jego dobrach radości...”  
O losy majątku był spokojny, ufny w swój zarząd, który chociaż nie formalnie, a skrycie spoczywał w ręku zaufanego ekonomy o twardej ręce i jeszcze twardszym umyśle...  
A gospodarka, pomimo zarządu, co zamiast rozumem rządził batem, szła nienajgorzej...  
Bowiem każde stworzenie cudnieńskie, z miłości dla łąk i pól, wśród których się zrodziło, dawało z siebie co mogło, wedle posiadanych sił.  
Boleśnie serca im się ściśkały, widząc, że nikt o nic nie dba — milczeli jednak, ufając w rozum ekonomski...  
Ale pan ekonom umiował sobie jedynie klacze i ogiery, podkucę je kazał, obroku podpisując coraz więcej... I cieszył się... oblicze jego rozanielo się, gdy widział harce swoich żrebców, gotowych na każde jego bata skinie-

nie, gryźć i kopać wszystko co na drodze, każdą zaporę...  
A ślepo i głupio podległe ekonomowi pastuchy jeden przez drugiego starał się przesięgnąć w dogadaniu umiowanemu ogierom ekonomskim. Parobków i wszelkie bytło wypędzono z własnych ich chat i obór, oddając je w... kopyta (trudno powiedzieć ręce) żrebców...  
Upośledzone stworzenia cudnieńskie zęby zacinają i czekały... Czekały, aż, albo minie ta „ogieromanja” albo też przyjdzie czas, gdy wyrwą batog z rąk ekonomskich i tym samym nahajem przepędzą rozwydrzone żrebce do przeznaczonych a dla nich odpowiednich stajen...  
Tedy czekano... a słońce sierpniowe przygrzewało niesamowicie... robiło się parno i chmurki większe i mniejsze zbierały się na niebie...  
Nie było tedy tak dobrze i radośnie w pięknej ziemi cudnieńskiej, jak się samemu panu, objeżdżającemu swoje folwarki, zdawało...  
A cudnieńscy karbowi, pisarze prowiantowi i wszelka inna drobniejsza „jadministracja” rosła w soki żywotne, które szukały sobie ujścia...  
Bowiem chłopcy to były jurne, dobrze odkarmione na żłobie cudnieńskim, pełną garścią czerpiące ze śpichrza cudnieńskiego...  
Jurność ich rozpierała, przygrzewające słońce ciagoty budziły...  
Obrzydli im już jednak młódky dworskie, tedy jeden za drugim, zdając swoje resorty coraz to następnemu do sier-

żanta włącznie, ruszyli cudnieńskimi Austro-Daimlerami nad morze wody sąsiednich majątków, pełnych dziewcząt, śpiewu i... alkoholu...  
Opustoszało Cudno ze swoich władców, a pozostawiony sierżant rządził, jak mu sanacyjny rozum dyktował: zabraną pszenicę wywoził zagranicę, kartofle kosić nakazał, a kapustę polecił wykopać...  
Ploty na opał rozebrać kazał, a stodoły wydzierżawił Harrimanowi...  
Krowy pod wierzch zaczął używać, formując nowego typu kawalerię... cudnieńską.  
Pozałem kurom koguty, owcom barany a krowom byki pozabierał i porządził im ogierów jako... komisarzy...  
Wieloletnie zapasy śpichrza cudnieńskiego zaczęły się wyczerpywać...  
A „gazda” jeździł i jeździł, ciałując umorusane wiejskie dzieciaki, zbierając po wioskach ofiarowywane mu bochenki chleba i szczypty soli, nie o tej „sanacji” cudnieńskiej nie wiedząc...  
Atmosfera była przeładowana elektrycznością...  
Burza wisiąta w powietrzu...  
Tedy... tedy... jesienią chłopcy cudnieńskie się zebrały i radzić poczęły, jak zachwaszone i niezorane pola oczyścić, dachy i ploty ponaprawić, odkarmione ogiery w cugle i kantary przyrodzić a do uczciwej pracy zapracować — samo zaś Cudno od nieuchronnej licytacji uchronić.  
Bowiem czas już był najwyższy...

**Odrzucenie haniebnej interpelacji pruskiej.**

Do sejm pruskiego wpłynęła interpelacja jednego ze stronnictw prawicowych, domagająca się pociągnięcia do odpowiedzialności dyrektora gimnazjum d-ra Karawana za to, iż na zebraniu Ligi Obrony Praw Człowieka żądał usunięcia podręczników historii kłamstwa o niewinności Niemiec w wywołaniu wojny. Dr. Kawarauna oświadczając miał pozatem, że słuszny był podział G. Śląska na 2 części i przyłączenie do Francji Alzacji i Lotaryngji.

Pruskie ministerstwo Oświaty, jak donosi pruska agencja prasowa, zajęło stanowisko odmowne wobec żądania interpelacji, oświadczając, że dr. Kawaraunaowi przysługują zupełne prawo wypowiedziania poglądów, opartych na badaniach naukowych.

**Rokowania chińsko-sowieckie.**

Wojska sowieckie i chińskie skoncentrowane na granicy Mandżurji cofnęły się w głąb swoich terytoriów przez co powstała między nimi strefa neutralna, szerokości 32 km. Równocześnie donoszą, że rozpoczęły się na pograniczu mandżurskiem rokowania chińsko-sowieckie.

**Krwawe starcie z komunistami.**

Grupa komunistów badeńskich usiłowała przejść onegdaj przez most na Renie na terytorjum szwajcarskie. W odpowiedzi na wezwanie strażników do cofnięcia się, komuniści uzbrojeni w palki zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego strażnicy użyli broni. Około 25 osób raniono, m. in. poseł komunistyczny na sejm badeński, Bock.

**Niestychana zbrodnia rządu faszystowskiego na Litwie**

Onegdaj w Szawlach na Litwie sąd polowy na rozkaz oficerskiego Komitetu skazał na śmierć 17 socjalistów, między nimi kierownika Centr. Komitetu Partji Palinisa. 15-tu skazano na katorgę. Dowodów winy nie było. Jest to zemsta za zamach na Waldemara. Wszyscy podsądni torturowani. Zawładomiono Mac Donalda i Niemiecką Partię Socjalistyczną. Zbrodnia rządu Waldemarasa wolażą już o pomstę do nieba. Byłyby już wielki czas ukrócić samowolę dyktatora, Ze względu na duże wpływy Niemiec na Litwie, socjaliści niemieccy mogliby w znacznej mierze przyczynić się do okiełznania terorystycznego szalu Waldemarasa.

PPS, ze swej strony protestuje najkategoryczniej przeciw zbrodniom Rządu kowieńskiego i zasyła bratnie pozdrowienia umęczonym towarzyszom litewskim. Wyrażamy nadzieję, że uda się jeszcze w ostatniej chwili wywabić 17 skazanych z rąk siepaczy faszystowskich.

**Kara śmierci zamieniona na dożywotnie więzienie.**

Skazany na rozstrzelanie przez sąd wojenny w Szawlach, Wincenty Talinis, były poseł na sejm, ostatnio przewodniczący zarządu kowieńskiej kasy chorych, jak również inni socjal- demokraci, którzy podlegali takiej samej karze, podali na ręce prezydenta republiki litewskiej prośbę o ulaskawienie. Prezydent uwzględnił prośbę i zamienił wszystkim zasądzonym podczas ostatniego procesu w Szawlach, karę śmierci na dożywotnie więzienie.

**Zakład tapicersko dekoracyjny**  
**P. WIKSMAN**  
w Częstochowie  
**II Aleja Nr. 20.**  
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerskim. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

**Zapisujcie się do Org. Młodz. T. U. R.**

**OD ADMINISTRACJI.**

**Zwracamy się do wszystkich kolporterów „Częstochowianina“ o wpłacanie za prenumeratę, w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma.**

**Co słysząc.**

**NA SZEROKIM ŚWIECIE.**

(-) Angielski rząd tow. Macdonalda przystąpił do likwidacji narzuconej Egipcjowi dyktatury, zamierzając wywołanie egipskiego parlamentu. Jednocześnie rozpoczął starania o przyjęcie Egiptu do Ligi Narodów.

(-) Litewski dyktator Waldemaras skazał na śmierć siedemnaście socjalistów, oskarżając ich o współudział w zamachu. — Dopiero na skutek interwencji zagranicznej, prezydent Litwy zamienił skazanym śmierć na dożywotnie więzienie.

(-) Pierwsze pertraktacje rządu sowieckiego z angielskim prowadzone przez Dowgalewskiego i Hendersona zakończyły się niepowodzeniem.

Dowgalewski opuścił Londyn w celu porozumienia się ze swoim rządem, zastrzegając się, że Sowiety nie zgodzą się na żadne warunki, ograniczające prowadzenie agitacji komunistycznej w Anglii.

(-) W waldenburskim rewirze węglowym, w śląskiej miejscowości Niederhermsdorf, nastąpiła eksplozja nagromadzonych gazów podziemnych, w rezultacie której 35 górników postradało życie w płomieniach.

Wielu rannych górników walczy ze śmiercią.

(-) Dnia 1 bm. wystartował w Friedrichshafen Zeppelin udający się przez Atlantyk do Ameryki.

Na statku powietrznym leci 18 urzędowych pasażerów i jeden na... gapę.

(-) Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brian wylądowali po przebyciu w powietrzu 420 godzin i 21 minut co równa się przeszło 17 i pół doby.

Jak tak dalej pójdzie, zamiast do... Biaritz, będą mogli niektórzy panowie czas wypoczynku po trudach sanacyjnych spędzić w... powietrzu. — Jedyna trudność polegać będzie na zabraniu ze sobą takiej ilości spirytualji, którą oni potrafią na „wypoczynku” wypić.

**W KRAJU.**

(-) Druga polska wyprawa lotnicza w celu przebycia Atlantyku napotyka na szereg trudności, o których różni różnie mówią...

Podobno jeden z lotników Kowalczyk zaczął się bawić w... czarną magię...

Podobno nie chodzi tu o czarną magię, ale nieporozumienia inne tło posiadają...

Podobno zamiast Kowalczyka ma lecieć lotnik Kalina...

Podobno nie Kalina właśnie a powracający ze zwłokami Idzikowskiego Kubala...

Podobno... podobno... fama roślinie, płotki się szerszą... a w rezultacie Polska naraża się na śmieszność i kpiny.

A może lepiej byłoby wogóle rzec się tego przelotu, a topione w to przedsięwzięcie pieniądze przeznaczyć na budowę szkół i domów robotniczych.

(-) Resztki, niedobitki N. P. Ru (osławionej z bratobójczych przeciwko P.P.S. wystąpienie w 1905 r. Nar. Zw. Rob.) giną ostatecznie — t. zw. lewica utonęła w bebeczach sanacyjnych, a prawica łączy się z chadecją.

I nikt nad zgonem tej partii nie zapłaczę, smutny bowiem jej koniec i... smrodliwy.

(-) W roku bieżącym marsz. Piłsudski nie weźmie udziału w Zjeździe Legionistów — a jako jego przedstawiciel wystąpi gen. Rydz Smigły.

Podobno zaczął już studjować najsočystsze a rdzenie polskie wyzwiska, aby odpowiednio i godnie... wystąpić.

(-) W celu upamiętnienia piętnastoletniej rocznicy wybuchu wojny eu-

ropejskiej, sowiety proklamowały „extra” święto, zapowiadając demonstracje, wiece i inne, temu podobne występy.

Pomimo jednak szumnej reklamy i agitacji, święto się nie udało. Ani w Polsce, ani zagranicą demonstracji prawie nie było. Skończyło się na konfiskatach broszur i drobnych aresztowań.

Propaganda komunistyczna szwankuje. Czyżby już zabrakło... gotówek? Możliwe!

Komuniści, w swojej odezwie pierwszosierpniowej, stwierdzają, że PPS. jest dla nich większym wrogiem niż B. B. S.

Wiemy o tem! A jakże! Idziemy dalej jeszcze! B. B. S. to wasi najręczywiejczyści rzeczywici sprzymierzeńcy. I wasi przyjaciele!

(-) Biorąc przykład ze sfer „wysokich”, różne miernoty i miernotki wyobrażają o sobie coś nadzwyczajnego. Wyobrażają sobie, że skoro ich „sumienie” nie zgadza się z taktyką partji, to, oprócz wystąpienia z tej partji, mają obowiązek powiadomić społeczeństwo o swoich usterekach „duchowych” i to przez ogłoszenie w smrodliwej prasie częstochowskiej.

Twierdzymy, p. Skórzyński, że nie „sumienie” podyktowało panu to oświadczenie, a tak, prostoprostu mówiąc, strach przed... komisarzem. — Chodźcie ci p. Skórzyński o... skóre. I to co właśnie daje „patent” na ...kanałję bebesową.

Pozatem na fotografii zjazdu bebesowego wyszedł pan wcale niezłe... I przystojnie, owszem... owszem...

(-) „Niejaki” Rownunt Piłsudski w artykule w „Dniu Polskim” podaje ogólnie wiadomości, że w Polsce powstała „Legja Mocarstwowa”. — Ki djabie! Cóż to znova za... legjonisci?

Czyżby nie lepiej do tego stowarzyszenia pasowała nazwa „Granda Mocarstwowa”?

(-) We Lwowie aresztowany został z polecenia prokuratury poseł Selrobu, Walicki. Zarzucają mu nawoływanie do zaburzeń.

Nie znamy stopnia winy posła Walickiego — ciekawem jest tylko, czy nietykalność poselska naruszona była za zgodą marszałka Sejmu?

(-) Nowomianowany komisarz ogólnopolskiego Zw. Kas Chorych, b. min. dr. Chodźko uzyskał trzy tygodniowy urlop i wyjechał w celu poratowania zdrowia do Marienbadu.

Jest to widocznie „nowa” forma walki z wpływami PPS. w Kasach Chorych za pomocą dawania urlopów „święto”, „zgodnym” na tłuśną posadkę ludziom. A możeby tak wypłacić jeszcze zasiłek chorobowy.

(-) Wycieczka studentów politechniki warszawskiej pod przewodnictwem inż. Wasutyńskiego doznała prawdziwie „przyjacielskiego” przyjęcia przez paryską policję.

A więc były policyjne rekoneszyny, które do krwi poraniły inż. Wasutyńskiego i studenta Drzewieckiego, areszt, kajdanki, badania i efektywne „zaprzyjaźnione” komplementy w rodzaju: „polska świnia”, „polskie bydło” itp.

Dopiero na skutek interwencji ambasady polskiej w Paryżu, inż. Wasutyński zwolony został z więzienia.

Świadczy to, że policja wszędzie ma jednakowe zasady... pracy. Polski dorobek policyjny również jest nie mały. — Tem nie mniej, ciekawe — jakie jest zdanie pobitych — co jest przyjemniejsze: łamanie kości przez „wrogów” Niemców czy też przez „przyjaciół” francuzów?

(-) Ostatnio znów podobno nowych 30 „komisarzy” opuściło z chwalebny wynikiem sześciodniowe kursy „przysposobienia kasowego”.

Wobec tego, że brakują Kas Chorych dla wszystkich „nowowypuszczonych” komisarzy, projektuje się stwo-

wienie nowych Kas Chorych we wszystkich wsiach i obojęciach.

Jak się bawić, to się bawić... na całego.

(-) Ostatnia rewja kabaretowa w Warszawie pod tytułem „Zabawki dla Warszawki” przynosi dowcip na temat panującego w Polsce ustroju... planotarnego, wprowadzonego na miejsce parlamentarnego.

Inna kwestja, że głównej komecie tego ustroju odpadł już... ogon.

(-) Jak mówią, „bawiaczy” na urlopie premier Switalski nie wróci już na zajmowane stanowisko premiera, a zadowolili się ma teką ministra oświaty.

A premierem ma zostać „ktoś” z poza obozu „sanacyjnego.”

Czyżby znów p. Bartel? Zobaczymy... co „jutro” przyniesie.

A to „jutro” to ciekawe, bardzo ciekawe...

**KRONIKA ROBOTNICZA.**

**Policyjne „trzy grosze“**

Zorganizowani w Związku Drzewnym Oddziału w Częstochowie robotnicy fabryki „Józefów” na Zawodziu, odbyli dnia 19 lipca r. b. walne zebranie, na którym postanowili jednogłośnie zażądać 30 proc. podwyżki dotychczasowych głódowych płac.

Żądanie to zostało przez Związek opracowane i wręczone administracji fabrycznej.

Po wręczeniu takowego dnia 23 lipca zgłosił się do administracji fabrycznej p. Jani, wywiadowca policji politycznej i zażądał nazwisk delegatów i ich adresy.

Ciekawi jesteśmy w jakim celu i poco to policji? Delegaci są zarejestrowani w Inspekcji Pracy.

Po co więc strachy i powiedzenia takie „jak ja wezmę w opiekę“?

Robotnicy wszyscy mają wymówioną pracę, która się kończy w dniu 17 bm.

Policji, naszym zdaniem, nie wolno jest prowadzić dochodzeń, które wyglądają na prowokację i nie wylękać. Wara każdemu od akcji ekonomicznych. Robotnicy uważajcie i nie dajcie się podchodzić. J. G.

**Lud żąda wprowadzenia ustawy ubezpieczenia na starość.**

W sobotę, dnia 3-go bm. na hucie „Raków” odbyło się zgromadzenie robotnicze, liczące z górą 300 osób.

Przewodniczył zgromadzeniu tow. Gębicki.

Sprawę ubezpieczenia na starość robotników, dla którego zebranie to zwołane zostało, ref. tow. Ignacy Lewiak.

Po jednogodzinny m z górą referacie otwartą została dyskusja, w której zabierali głos, domagając się od Rządu wprowadzenia tej ustawy następujący tow. tow.: Mastoń, Kusał, Leszczyński, Langier, Dębicki i Janas.

W świetnym nastroju, po odczytaniu odpowiedniej rezolucji i jej jednogłośnie uchwaleniu, zebranie zakończono.

**Teror w szpitalu żydowskim na Zawodziu.**

Dowiadujemy się, że w szpitalu żydowskim na Zawodziu panują okropne stosunki w pracy posługaczek.

Posługaczki podobno zmusza się do pracowania po 18 godzin na dobę; jeżeli zaś którakolwiek z nich na ten wyzysk reaguje, p. Goldszajn jako opiekun szpitala, bądź też „opiekunka”, p. Broniatowska, mówią: „wy dziewczki, polskie świnie” itd.

O urlopach w tej instytucji społecznej niema mowy. Iżedenie niżej wszelkiej krytyki.

Pytamy się Zarządu Szpitala: czy tak się postępuje?

**Wycieczka S. K. R-y.**

W niedzielę 11 bm. sekcja kolarzka R. K. S. „Skrą” urządziła wycieczkę do Złotego Potoka. Zbiórka przy boisku miejskiem o godz. 6 m. 45. Zarząd.

# Nie ulituj się nad nami, ni pan, ni klecha, król, ni kat, Musimy się wyzwolić sami, wprowadzić sprawiedliwy ład.

## Tow. Wład. Paździoch

We wtorek, dnia 6 sierpnia r. b. proletariąt Wrzosowy—specjalnie Cementowni w dużej liczbie stawił się by odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku członka P.P.S. dzielnicy „Wrzosowa”, członka Org. Mł. T.U.R. i Centr. Związku Chemicznego, tow. Władysława Paździocha.

Przy smutnym niezmiernie nastroju ruszył kondukt żałobny do kościoła na Rakowie.

I nicby nie zamąciło poważnego nastroju, gdyby nie niestosowne zachowanie się księdza Strzeleckiego, krótry nazwał pogrzeb „pogańskim” tuż przed kościołem.

Na „mentarzu przemawiał imieniem O. K. R. P. S., Organ. Mł. T.U.R. i Związku Chemicznego tow. Ignacy Lewiak.

Do głębi wzruszony, w szczyrych słowach podkreślił zasługi zmarłego w 21 roku życia towarzysza. Przemówienie to było odbiciem niewymownego smutku z powodu straty jednego z dzielnych młodych żołnierzy socjalistycznych.

Nie brakło również słów prawdy i pod adresem księdza za jego wybitne „talenty” na polu zwalczania „pogaństwa” skupiającego się pod czerwonymi sztandarami.

Sztandar młodzieży T. U. R. pochylił się raz jeszcze nad grobem na trumnę młodego bojownika spotypał się gródki ziemi...  
Cześć Ci młody towarzyszu!

## Do czytelników „Częstochowianina”.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia o zagubieniu legitymacji Kasy Chorych.

Ogłoszenia te są ważne.

Prosimy zatem wszystkich naszych czytelników na wypadek zagubienia legitymacji o ich ogłoszenie tylko w „Częstochowianinie”.

Popierajcie swoje pismo!

## Wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową.

Dnia 23-go bm. wyrusza zorganizowana przez Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wycieczka na P. W. K. do Poznania.

Koszta wycieczki wynoszą 50 zł, 25 zł należy wpłacić przy zapisie, resztę przy odjeździe.

Wycieczkę prowadzi tow. Al. Dąbrowski.

## Na fundusz prasowy.

Tow. tow. piekarze ze Stow. „Jedność” złożyli na fundusz obrony „Częstochowianina” (z powodu procesu naszego pisma) zł. 15 — i wzywają wszystkich, którzy rozumiają znaczenie prasy niezależnej, by składali na ten cel odpowiednie datki.

Redakcja składa tow. tow. piekarzom serdeczne podziękowanie.

Na tenże cel składa tow. W. Jakóbczak zł. 2 i wzywa do złożenia dowolnej sumy tow. Dewora, Gronkiewicz, Cabala, Dederko i l. Lewiaka.

## OGŁOSZENIE

Magistrat m. Częstochowy wydzierżawi około 10 morgów gruntu ornego na Wierchowickich pod uprawę ogroduw.

Blisze wiadomości można otrzymać w biurze przy ul. Strażackiej 19.

Termin składania ofert 15 sierpnia 1929 r.

## MAGISTRAT.

Wodociągi i Kanalizacja

Częstochowa, dnia 31-VII 1929 r.

## Korzystajcie z okazji i spieszcie z zapisami.

Klub Kobiet Pracujących Oddział w Częstochowie podaje do wiadomości, że z dniem 1 września r. b. zostaje otwarta szwalnia w Częstochowie, w której będą mogły się uczyć za niewielką opłatą dziewczęta zryła i kroju. W szwalni tej wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej i bielizny męskiej wykonywane będą solidnie i po cenach konkurencyjnych.

Bliszych wiadomości udziela i zapisy przyjmuje się od dnia 10-go do 20-go zatem tylko 10 dni w godz. popołudniowych od 4-ej do 6-ej w lokalu Robot. T-wa Prz. Dzieci przy ul. Sobieskiego 32.

## Limanowski na indeksie.

Przyszły historyk Polski odrodzonej, pisząc o okresie rządów „sanacyjnych”, nie będzie mógł pominąć następującego wydarzenia:

6-go sierpnia 1929 r. ukazał się w „Robotniku”, centralnym organie P. P. S., list Bolesława Limanowskiego do Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W liście tym nestor walk o Niepodległość i Socjalizm oświadcza na początku, że dłużej milczeć nie może i dlatego zwraca się do Głowy Państwa i Pierwszego Obywatela ze skargą, w której odzywa się gorzki żal i słuszny gniew obywateli większości narodu i że powoduje nim „niepokój przed jutrem, strach o samą przyszłość narodu i Państwa”.

Poczem następuje charakterystyka „smutnej prawdy polskiej” ówczesnego okresu. Charakterystyka zwięzła i dobitna uogólniająca w mocnych i jedrynych słowach dziesiątki i setki powszechnie znanych faktów. W końcu list wskazuje na rosnące wzburzenie mas robotniczych i chłopskich i ostrzeża tych, co ponoszą odpowiedzialność za cały system rządzenia przed skutkami ich polityki.

List ten był zapowiedziany przez redakcję „Robotnika” na kilka dni z góry, to też zaciekawienie i zainteresowanie było wielkie.

Ale oto cenzor Szyszyłowicz uznał za stosowne skonfiskować list Limanowskiego. W ten sposób opinia, a przynajmniej znaczna jej część, nie dojdzie do czytelników, co czuje i myśli o najaktualniejszych sprawach 94-letni bojownik wolności, wychowawca szeregu pokoleń demokracji polskiej.

A stało się to akurat w dniu, w którym różne organizacje polityczne, społeczne i towkowskie, urządziły podwójne obchody patriotyczne z racji 65-lecia stracenia Traugutta i 15-lecia wyruszenia Kadrowki z Krakowa. Zamknięcie ust Limanowskiemu w tym samym dniu, kiedy się święciło uroczyste te dwie daty, miało w sobie tyleż bolesnego zgrzytu co szatańskiej wprost ironii. Bo jakże można szczerze czcić pamięć wielkich ludzi i wielkich czynów, gdy żywy pomnik wielkości tych ludzi i tych czynów, gdy współuczestnik bohaterkich wysiłków Traugutta i współtwórca wolności polskiej — musi milczeć?

My, ludzie szczęśliwi, dla których t. zw. „sanacyjny” okres w dziejach Polski odrodzonej jest czemś tak odległym i przebrzmiałym, że możemy z zupełnym spokojem badać odzwiercać sobie ówczesne stosunki, z wielkim jednak trudem przenikamy ducha

owych czasów. Limanowski zwracał się do Prezydenta nie jako człowiek o historycznych zasługach i historycznym nazwisku, nie jako senator Rzeczypospolitej i wyborca Prezydenta. Już to samo, w naszym rozumieniu prawa i obyczajów konstytucyjnych, powinno było pohamować rozpętańkę cenzorskiego. Wiemy wszakże, że w owym okresie poczucie prawa i poszanowanie konstytucji, nie stało na poziomie wysokim. Ale jak wogóle mógł się znaleźć w Polsce odrodzonej cenzor, który odważył się konfiskować słowo Bolesława Limanowskiego? Przecież nawet w Rosji carskiej nie śmiano targnąć się na słowo chłozące Lwa Tołstoja, który uchodził jako uosobienie sumienia rosyjskiego. A czy Limanowski nie miał prawa występować jako sumienie polskie? Czy szacunek dla własnej przyszłości i szczęście z powodu odzyskanej niepodległości nie nakazywało uchylać czoła przed każdym wystąpieniem Limanowskiego, ba! — przynajmniej jego nauk i wskazań, czerpanych z głębin wielkiej wiedzy, olbrzymiej pracy i ofiary tej legendarnej wprost postaci.

Dopiero na tle konfiskaty listu Limanowskiego zrozumieć można w pełni przyczyny ostrej opozycji partii lewicowych do rządów ówczesnych. Konfiskata ta jaskrawo oświeca cały ogrom nieprawości, jaki nagromadził się w systemie rządów „sanacyjnych”. Już prasa rządowa nie znalazła słowa tuż nie potępienia, lecz krytyki pod adresem cenzora. Szyszyłowicz tryumfował nad Limanowskim. Ale dziś, gdy nazwisko Limanowskiego wymawiane jest z czcią najgłębszą przez cały naród, a o Szyszyłowicza czytelnicy dowiadują się dopiero poraz pierwszy z urywku powyższego, nie możemy powstrzymać się od okrzyku: cześć wielkiemu starcowi, który na schyłku dni swoich wykażał młodzieńczą odwagę i samo bezgraniczne ukochanie narodu i człowieka pracującego które przyświecało mu przez całe życie.

My, ludzie nieszczęśliwi, żyjący jeszcze w okresie „sanacyjnym”, podchwytujemy z całego serca ten okrzyk: Niech żyje wielki starzec, Bolesław Limanowski.

J. M. B.

**Robotnicy popierajcie pismo robotnicze.**

## Z życia partii Posiedzenie O.K.R.P.P.S.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia r. b. odbyło się posiedzenie Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem tow. Waclawa Chojnackiego i przy obecności członka Rady Naczelnej P.P.S. tow. prof. J. Dziubińskiego. Sytuację polityczną jak i różne sprawy organizacyjne ref. tow. tow. poseł J. Kazmierczak, Ig. Lewiak i Fr. Dederko.

W dyskusji zabierali głos tow. Kubara, Kusal, Majewski, Ratman, Dąbrowski, Kędziński, Kiepusa i inni.

Po powzięciu wielu doniosłych uchwał posiedzenie O.K.R. tow. Chojnacki zamknął.

## Z „Częstochowianki”.

W dniu 7-go bm., w sali fabrycznej na „Częstochowiance” odbyło się zebranie robotników i robotnic. Zebranie zwolane zostało przez Klasowy Związek Włókienniczy.

Do licznie zgromadzonych przemawiał tow. Alojzy Dąbrowski. W świetnym przemówieniu omówił tow. Dąbrowski sytuację polityczną i gospodarczą kraju, kładąc specjalny nacisk na dokonywane przez p. Prystora zamachy na Kasy Chorych; nie omieszkał też tow. Dąbrowski zwrócić specjalną uwagę robotników na palącą potrzebę ustawy o ubezpieczeniu na starość, którą rządy „pomajowa” i „Jedyńki” obiecywały, a p. Prystor ją zaprzepacił! Wreszcie odczytał tow. Dąbrowski rezolucję, którą zebrani jednogłośnie uchwalili.

Tow. Ciecierski zabrał głos w sprawie konieczności łączenia się wszystkich robotników pod jednym sztandarem walki klasowej, jednocześnie komunikując o całkowitej likwidacji t. zw. „Wolnych Związków” oraz przystąpieniu wszystkich członków do Kl. Zw. Rob. i Robotnic. Przem. Włók.

Należy dodać, że zdradziecy i sprzedajni enperowcy, którzy przed dokonaniem na „Częstochowiance”, reorganizacją” tyle robili szumu, obecnie milczą jak zakłeci, obojętni na krzywdę i niedolę robotniczą powodującą zemdlenia słabszych, a ogólne przymieranie głodem wswsztkich zatrudnionych w fabryce.

## Łańcuch składek.

Na 1-szą drużynę Czerwonego Harcerstwa im. Stefana Okrzejy Tow. R. Dambóń, wplaca 2 zł. i wzywa t. t. Góreckiego, Dąbrowskiego, Wieczorka, Dederko, Tomaszewską Alicję, a do podwójnej ofiary tow. Lewiaka, posła Kazmierczaka, Chojnackiego i G. Zorskiego.

Tow. W. Dewor składa 1 zł. i wzywa do złożenia takiej samej sumy t. t. Z. Brzozowicza, Zaradę, S. Wieczorka, T. Lesieckiego, Czerwonkówną, J. Finkego i J. Gronkiewiczą.

## Życie organizacyjne

UWA GA:  
Stosownie do podanej przez nas uchwały Zarządu Zw. Zaw. Robotn. Przem. Włókienn. W. Z. wszyscy członkowie Wolnych Zm., którzy dotychczas nie zmienili swoich książeczek członkowskich winni niezwłocznie swe formalności organizacyjne załatwić.

Rejestracja i zapis członków Zw. Włókienn. odbywa się w czwartki, piątki i soboty od 6-5ej do 9-iej wieczorem w Sekretariacie Związku ul. Kościuszki 62 lub też u delegatów t. t. Ciecierskiego, Domańskiego i Kubisiewiczą.

Zgubiono legitymację Powiat. Kasy Chorych na imię Józefa Pyskorza

## Kupujcie tylko w Stowarzyszeniu „Jedność”.

Ceny ogłoszeń: Miejsceowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. Komunikaty i nadesłane 60 gr. Zwyczajny 25 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 30 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej, Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ Ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowych.